

Krzysztof Bąkała

Muzeum Niepodległości w Warszawie

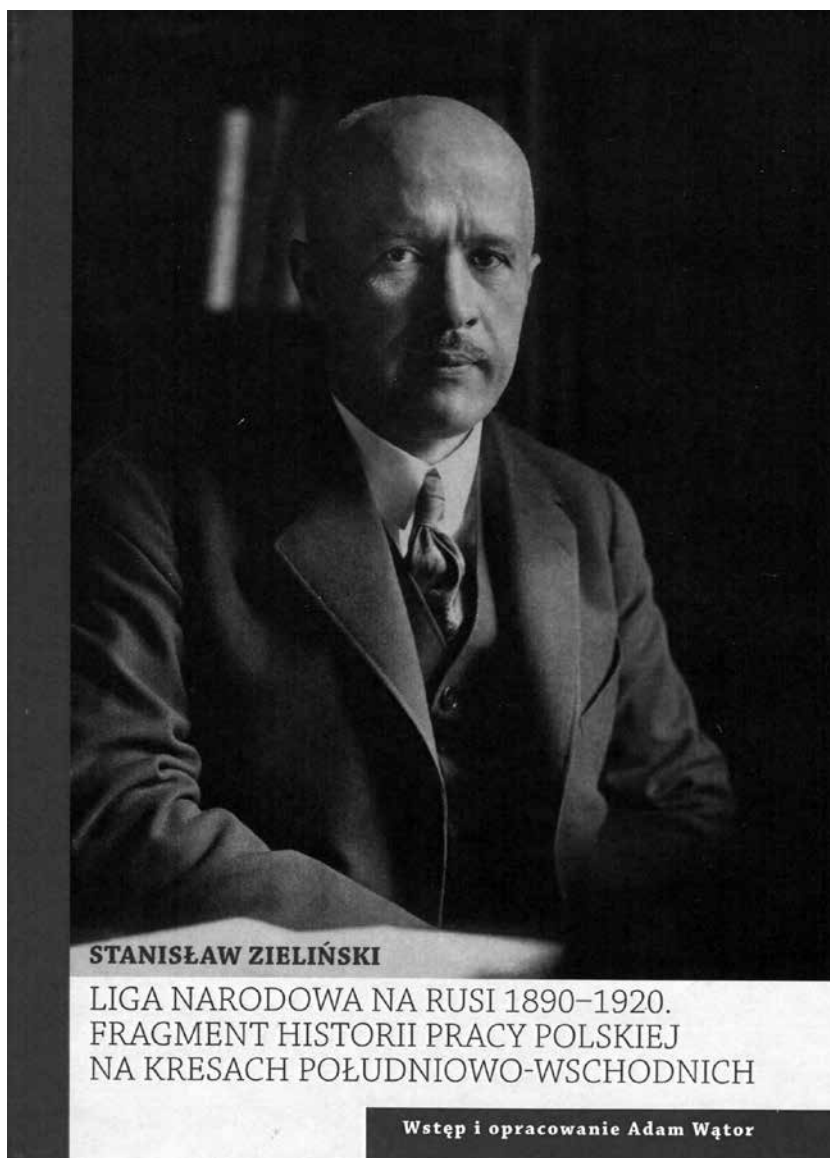
Polska diaspora w Kijowie

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego wydało w 2016 roku wspomnienia Stanisława Zielińskiego zatytułowane *Liga Narodowa na Rusi 1890–1920. Fragment historii pracy polskiej na Kresach Południowo-Wschodnich*¹, opracowane i poprzedzone wstępem Adama Wątor. Są one cennym uzupełnieniem wiedzy o działalności polskiej diaspory na Rusi i stanowią rozwinięcie podrozdziału *Grupa kijowska [Wspomnienia Stanisława Zielińskiego o Lidze Narodowej]* w pracy poświęconej działalności Ligi Narodowej w latach 1893–1928². Już we wstępie publikacji Adam Wątor wskazuje na dotychczasowy brak pełnej biografii Stanisława Zielińskiego i stara się ten fakt uzupełnić na 19 stronach poprzedzonych stwierdzeniem:

W początkach XX stulecia Kijów był ważnym skupiskiem Polaków, stanowiących tu z dawna osiadły element, jako konsekwencję długiej przynależności miasta do Rzeczypospolitej. Pomimo braku swobód politycznych działały tu polskie organizacje i instytucje społeczne i kulturalne. Polacy w Kijowie i innych miastach na Ukrainie byli licznie reprezentowani wśród

¹ S. Zieliński, *Liga Narodowa na Rusi 1890–1920. Fragment historii pracy polskiej na Kresach Południowo-Wschodnich*; wstęp i opracowanie A. Wątor, Szczecin 2016, ss. 116.

² *Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*; wybór, wstęp i opracowanie T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2015, ss. 323–343.



lekarzy, inżynierów, adwokatów, dziennikarzy, działaczy gospodarczych, zarządców dóbr, nie wspominając o środowiskach ziemiańskich. Tym samym inteligencja polska stanowiła element aktywny w Kijowie, wpływając na życie miasta. W miejscowych uczelniach – Uniwersytecie, Politechnice i Instytucie Handlowym studiowało wielu Polaków, obok młodzieży wywodzącej się z kresów, także tych, którym uniemożliwiono kontynuowanie

studiów w Warszawie. W środowisku akademickim powstały też pierwsze ugrupowania polityczne na tym terenie. Jednym z nich stało się środowisko narodowców, skupione w kijowskiej grupie Ligi Narodowej, a której znakiem działaczem okazał się Stanisław Zieliński³.

Swoje opracowanie podzielił Zieliński na 16 tematycznych części. W pierwszej krótko scharakteryzował teren obejmujący omawiane zagadnienie, czyli tzw. Prawobrzeżną Ukrainę, na którą składały się gubernie: kijowska, podolska oraz wołyńska, od granicy austriacko-rosyjskiej za zachodzie, do Dniepru na wschodzie, od granic Chersońszczyzny na południu, do Królestwa Kongresowego na północy. Dalej omówił sytuację po powstaniu styczniowym i działalność, którą realizowano „według utartej na kresach terminologii »w dniach świątecznych przed ołtarzem myśli narodowej«. Na co dzień, w dzień powszedni obowiązywała »rozwaga«, a jej pierwszym nakazem było unikanie wszelkiej konspiracji”. W dalszej kolejności wymienił pierwszych członków Ligi Narodowej na Rusi, scharakteryzował organizacje: „Zrzeszenie” oraz „Polonię”. Wiele miejsca poświęcił też polskiej prasie tam wydawanej, a zwłaszcza „Dziennikowi Kijowskiemu” i „Przeglądowi Polskiemu”. Poruszył również problem uchodźców docierających na Kijowszczyznę. Pierwszą grupę, począwszy od grudnia 1914 roku stanowiły osoby uciekające przed Niemcami, drugą rzeszę wypędzonych z Królestwa z rozkazu wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza Romanowa. Utworzono komitety, które miały na celu niesienie im pomocy. Wybuch rewolucji w marcu 1917 roku sprokurował powstanie Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi. Jego mało powszechnie znaną działalność omówił Zieliński w dalszej kolejności. W jednym z fragmentów informuje:

Chcąc dać możność gen. [Józefowi] Dowbór-Muśnickiemu skutecznej walki z Niemcami, [Polski] Komitet [Wykonawczy] porozumiał się ze sztabem armii bolsz[ewickiej Michaiła] Murawiewa po zdobyciu przez nią Kijowa i wysłał do gen. Dowbór-Muśnickiego delegację złożoną z płk. [Tadeusza] Żółkiewskiego i Jerzego Zdziechowskiego. Zadaniem delegacji było

³ S. Zieliński, op. cit., s. IX.

namówić generała, aby porozumiał się z bolszewikami i zapewnił w ten sposób możliwość zużytkowania wszystkich swoich oddziałów do walki z Niemcami. Niestety misja zakończyła się niepowodzeniem, a generał zamiast odpowiedzi kazał powiesić przed oknem swojego pokoju wziętych [do niewoli] tego dnia bolszewików.

Formacje wojskowe gromadzono również w Odessie. Na mocy porozumienia z aliantami oddziały polskie formujące się w Paszkówce nad Donem, przeniesione zostały do Odessy, tam uzupełnione ochotnikami do siły 6000 ludzi i w kwietniu r. 1919 opuściły Odessę udając się do kraju.

Kiedy w lutym r. 1918 II brygada [Józefa] Hallera opuściła okopy austriackie, organizacje [Polskiego] Komitetu Wykonawczego zajęły się apro wizacją tej brygady i zaopatrzeniem jej w niezbędny sprzęt. Po bitwie pod Kaniowem [11 V 1918], kiedy większość tych oddziałów trafiła do niewoli, a wkrótce potem znalazła możliwość ucieczki, Komitet zajmował się kierowaniem ich do nowych formacji na Murmanii i północnym Kaukazie, z początku pod Stanicą Paszkowską, potem zaś w Odessie. Stąd też wyprawiono gen. Hallera do Francji⁴.

Na dalszych stronach publikacji znajdują się informacje o polskim wiecu w Kijowie, który odbył się w czerwcu 1917 roku. Stawiło się na nim 550 delegatów reprezentujących około 300 organizacji polskich z terenu całej Rusi. Z kolei omawiając polskie szkolnictwo podkreśla Zieliński, iż powstanie Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi pozwoliło skonsolidować to środowisko.

Utworzono jedną polską organizację szkolną, w której znalazło się naraz przeszło tysiąc szkół początkowych z 70.000 uczniów, dwadzieścia kilka szkół średnich z 6.000 uczącej się młodzieży oraz Liceum Uniwersyteckie z prof. Ludwikiem Janowskim jako rektorem i wykładowcami tej miary jak Bohdan Szyszkowski, [Witold] Klinger, [Henryk] Jakubanis, [Czesław] Białobrzeski i in. Powstanie tej ostatniej uczelni odbyło się w sposób godny zanotowania. Nie było w Kijowie nigdy wyższej uczelni polskiej. Byli wprawdzie po zamknięciu Liceum Krzemienieckiego profesorowie Polacy, ale uczelnia była rosyjska⁵.

⁴ Ibidem, s. 43–44.

⁵ Ibidem, s. 49–50.

Wiele miejsca poświęcono polskim formacjom paramilitarnym. Pierwszą z nich była utworzona w 1906 roku „Polska Samoobrona”. Był to okres szczególny, jak autor podaje:

Pogromy żydowskie, z podpuszczenia policji i zorganizowanych przez nią mętów społecznych, wybuchały zaraz po pierwszych manifestacjach wolnościowych r. 1906 i groziły przeistoczeniem się w pogromy całej inteligencji. Na Wszystkich Świętych nowego stylu tegoż roku niebezpieczeństwo wydawało się zupełnie realne i zachodziła obawa, że ludność katolicka, udająca się tłumnie na cmentarz katolicki na Górze Bajkowej, może stać się ofiarą napaści. Ażeby się zabezpieczyć przeciwko tej ewentualności, członkowie L[igi] N[arodowej] utworzyli z młodzieży akademickiej, liczącą kilkaset członków uzbrojoną w krótką broń, „Polską Samoobronę”. Powszechni członkowie tej samoobrony nie mogli się oprzeć wstrętowi jaki w nich budziły pogromy Żydów i na własną rękę przyłapywali rabusiów i morderców, bezkarnie grasujących w dzielnicy żydowskiej Padołu i Małej Wasilkowskiej. Rezultat kilkunastu samosądów wymierzonych na bandytach przyłapanych na gorącym uczynku, był bardzo znaczny. Rozboje ustały, a w dniu Wszystkich Świętych patrolujący na Bajkowej Górze oddział nie spotkał już nikogo podejrzanego⁶.

Sytuacja powtórzyła się w większej skali po dwunastu latach.

Zaraz po wybuchu rewolucji, kiedy policja przestała istnieć, a z więzień wypuszczono nawet pospolitych zbrodniarzy, bezpieczeństwo ulic Kijowa pozostawiało wiele do życzenia. Jeszcze gorzej było na przedmieściach, gdzie ludność najbardziej odczuwała ten stan rzeczy i ratowała się w ten sposób, że bez sądu tępiła wszystkich kryminalistów spotkanych na ulicach. Dla dzielnic bardziej zamieszkanymi przez ludność polską, utworzono znowuż z inicjatywy L[igi] N[arodowej] milicję polską, która wkrótce pod komendą znanego sportowca Seweryna Ejzerta przeistoczyła się w regularny oddział wojskowy i przyczyniła się w znacznym stopniu do utrzymania porządku w mieście⁷.

⁶ Ibidem, s. 52–53.

⁷ Ibidem, s. 53.

W osobnej części scharakteryzowane zostało Harcerstwo Polskie na Rusi, które zainicjowało swą działalność w Kijowie około 1913 roku. Po zakończeniu działań wojennych i opuszczeniu Ukrainy, wielu z nich kontynuowało działalność w Warszawie, gdzie jednak zarysował się ideologiczny podział. „Dla kresowców stosunki między harcerzami winny być utrzymane w granicach ścisłej wzajemnej lojalności, środowisko zaś warszawskie już było dotknięte wpływami gry politycznej i nie mogło się wyzbyć manier z tym związanych”⁸.

W uzupełnieniu całości warto zaznaczyć, iż wiele informacji o poszczególnych działaczach zawartych zostało w zwięzłych przypisach do tekstu. Poza tym publikacja zawiera indeks nazwisk oraz wybraną literaturę przedmiotu. W aneksach znajduje się lista członków kijowskiej grupy i koła kresowego Ligi Narodowej, członków „Zetu” kijowskiego w latach 1916–1918, a także lista uczestników Zjazdu Polskiego na Rusi w Kijowie (18–24 czerwca 1917 roku). Ważne jest też umieszczenie alfabetycznego wykazu organizacji polskich funkcjonujących na Rusi w 1917 roku.

Końcowe akapity swych wspomnień poświęca Stanisław Zieliński zarysowi działalności Ligi Narodowej w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Puentując całość pisał:

Jest rzeczą prawdopodobną, że ostateczny wynik walki żywiołu polskiego na Rusi o swe prawa narodowe nie uległyby zasadniczej zmianie, niezależnie od tego, jaki kierunek obraliby kierownicy polskiej polityki kresowej. Polacy byli żywiołem posiadającym i to zdecydowało o ich losach. Przewrót rosyjski obejmował całe terytorium ówczesnej Rosji. Ukraina nie była w stanie bronić swojego samodzielnego ustroju, albowiem nie miała poczucia swej odrębności politycznej, a wszelkie próby porwania jej do walki o „samostijnost” stwierdzały raz za razem, że ludność jej nie dorasta do walki o niepodległość, że natomiast może co najwyżej walczyć o prawo do swej anarchicznej odrębności, niezdolnej do życia i obrony. Więc czy poszlibyśmy drogą, jaką wskazywali „Krajowcy”, czy drogą jaką reprezentował Polski Komitet Wykonawczy, to ogólny wynik byłby nieunikniony i identyczny, i leżał poza granicami ludzkiej woli i możliwości. Wykluczam

⁸ Ibidem, s. 70.

w tym rachunku trzecią ewentualność pójścia z bolszewikami, bo i to również nie zmieniłoby naszych losów.

Inaczej natomiast rzecz się przedstawiała, o ile chodzi o wynik naszych poszczególnych poczynań. Mogły one wpłynąć na uratowanie większej ilości polskiej ludności, a może także pociągnąć za sobą dalsze konsekwencje, jeśli idzie o nasze granice wschodnie.

[...] Światła i cienie obrazu naszych Kresów w ostatnim ćwierćwieczu układają się bardzo kontrastowo.

[...] Płaciliśmy podwójny rachunek błędów. Z dzielnic czysto polskich przychodziły wzory dalekie od wzajemnej wyrozumiałości i zrozumienia, a miejscowe otoczenie rosyjsko-żydowskie robiło swoje i wprowadzało miarę swoich dążeń, sprawdzian obcych, nieraz wrogich Polsce interesów, do naszej rachuby politycznej.

Bałamuceni tymi wpływami, niepoparci należycie wzorami mądrości politycznej dzielnic czysto polskich, zapłaciliśmy rachunek sowity. Wielkie dobra materialne, skarby sztuki, nauki i całego naszego dorobku kulturalnego, dziesiątki tysięcy zmarnowanych ludzkich żywiołów, oto rachunek ostateczny epopei kresowej z lat 1890–1920⁹.

Krzysztof Bąkała

Stanisław Zieliński, *Liga Narodowa na Rusi 1890–1920. Fragment historii pracy polskiej na Kresach Południowo-Wschodnich*, wstęp i opracowanie Adam Wątor, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2016, ss. 116.

⁹ Ibidem, s. 83–85.